Nro 559.

KURYER POLSKI

WARSZAWA

Czwartek dnia 7 Lipca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20. Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

ROŻNE WIADOMOSCI.

Rząd pruski ogłosił sposób i czas odbywania kwarantanny, dla okrętów do Gdańska przybywających, i okrętów z Gdańska do innych pruskich portów, zawijających. Wyjęte jednak są okręta z Kronstadu i Petersburga. Inne opatrzone w dostateczne świadectwa zdrowia, podlegają ośmiodniowéj kwarantannie i systematowi oczyszczenia tak ludzi, jak i towarów.

W Paryżu rozeszła się wieść o wybuchnięciu rewolucji w Lisbonie, i ucieczce do Madrytu, don Miguela.

Umarł naczelnik pruski Pomeranii Dr. Sack.

Gazeta Królewiecka donosi, że Paszkiewicz przybył z nader liczną świtą, i swoim niemałym sztabem. Domyślają się więc, wielkich zmian w stopniach i kommendach wojskowych, armji nieprzyjacielskiéj.

Cesarz Mikołaj urządza na nowo wielkie xięztwo Finlandzkie: podzielił je na 8 gubernji.

Być może że król angielski będzie mianował kilkunastu nowych parów, aby pozyskać większość w izbie Lordów, billowi o reformie parlamentu.

Niektóre dzienniki uważają, że wzmianka w mowie króla Angielskiego o cholerze, i o przedsięwziętych zaradczych środkach, ma za cel, upozorowanie poruszeń flotty na morzu Baltyckiém.

Margrabia de Rezende, poseł brazylski przy dworze francuzkim uwiadomił P. Sebastianiego, że Don Pedro z żoną, zachowują sobie tylko tytuł familijny, xięcia i xiężnéj Braganza.

Mówią, że rząd francuzki z powodu, że cesarzowa jest z domu Beauharnais i córką przysposobioną Napoleona, nie pozwolił wygnanym stałego zamieszkania w Paryżu: ale w zamku St. Germain, lub Malmaison: i że z tego powodu Don Pedro 23 z. m. wyjechał do Anglji, przez Calais. Inni chcą wiedzieć, że ministerjum angielskie zażądało w Londynie obecności cesarza, dla ustalenia praw córki jego Donny Marji, do korony Portugalskiéj. Inni znowu, że cesarz niespokojny o los okrętu *Sekwana*, na którym znajduje się margrabia Loulé z żoną, i córka Donna Marja, sam chce wiadomości o nim zasięgnąć.

Gazety Hamburgskie, z listów odebranych z Berlina zapewniają, iż do Torunia kilka wozów rannych żołnierzy pruskich przywieziono, którzy stawili opór na granicy, uciekającym przed Polakami Rossjanom, i od tych ostatnich ranni byli. Więcéj podobna do prawdy; że to są owi artyllerzyści, którzy pomagali nieprzyjacielowi pod Ostrołęką.

Gazeta rządowa pruska donosi o korzyściach jakie moskale odnieść mieli na korpusie Giełguda: Są to wszystko baśnie. Urzędowych nie mamy dotąd dalszych wiadomości: wczoraj mówiono bardzo o wzięciu Wilna: o poruszeniu w tém mieście mieszkańców: i że przy tém ważném zwycięztwie jenerał Giełgud zginąć miał od kuli działowéj.

Jenerał Turno zajął Serock.

Sąd wojeny złożony na Jankowskiego, wczoraj dzień cały pracował.

W guberuii Wołyńskiéj, powiecie Owruckim, wybuchnęło powstanie.

Jenerał Dwernicki ma otrzymać posłuchanie u cesarza austrjackiego w Wiédniu.

Wolny Polak, pismo polityczno-historyczne jest także do nabycia w handlu Kunkla przy ulicy Wiérzbowéj. Exemplarz każdego numeru po zł. 1.

W smutku pogrążona żona ś. p. Józefie Dzięciołowskim, obywatelu zmarłym w dniu 2 b. m., zaprasza krewnych i przyjaciół na żałobne nabożeństwo, za duszę tegoż w dniu 8 m. b. o godzinie 10 zrana w kościele OO. Kapucynów odbyć się mające.

Odezwa do obywateli powiatu Łuckiego. Obywatele powiatu Łuckiego! Kiedyśmy w piérwszych dniach miesiąca kwietnia r. b. nierozważając ani sił naszych, ani tysiąca przeszkód które zwalczyć należało, ani licznych niebezpieczeństw które nam zewsząd groziły, jedni z najpiérwszych (godzi się to wyznać z dumą) w oderwanych prowincjach rozwinęli sztandar powstania, i z bronią w ręku do narodowéj przystąpili sprawy, wykonawszy uroczystą przysięgę przed Bogiem i ludem na wierność narodowi Polskiemu; wybraliśmy zgodnie tymczasową reprezentacją powiatów, któraby, mając sobie powierzoną władzę cywilno-wojskową naglącym zaradzała potrzebom. Jednym z takowych reprezentantów jednomyślnie przez was ogłoszony zostałem. Wiadome wam są aż nadto dalsze koleje powstania: Chybiony cel wyprawy jen. Dwernickiego i wynikłe ztąd wypadki wojenne zmusiły nas szukać przytułku na bratniéj ziemi, nie dla wytchnienia po przebytych niebezpieczeństwach i trudach, lecz dla dzielniejszego uzbrojenia dłoni naszych, dla wyszukania nowych środków, ażebyśmy rozpoczęte dzieło do końca doprowadzić mogli. Zebrani w znacznéj liczbie w stolicy królestwa, zastaliśmy uchwałę sejmową z d. 19 maja r. b. upoważniającą powstałe powiaty do przysłania reprezentantów swoich: wejdziecie zapewnie w pobudki które nas do jak najrychlejszego korzystania z współuczucia starszych braci naszych znagliły. I w tym jeszcze razie jednomyślnie zaufaniem powierników zaszczycony zostałem. Przyjąwszy, bez względu na zdolność moją i ograniczony stan zamożności, tak dostojną missją, uwiadomić was o tém za najświętszy poczytuję sobie obowiązek i pod najsurowszy sąd opinji waszéj wszystkie moje czyny i słowa poddaję. Rozwinięte w całéj sile życie narodowe, tworzące się coraz jawniéj, coraz groźniéj powstanie na bratniéj Litwie i w innych częściach rozszarpanéj Polski, miłą cieszyć się każą nadzieją, iż nie jest daleką chwila w któréj z pełną wolą do używania swobód krajowych przystąpić będziemy mogli. Przystąpicie wtenczas zapewnie do wyboru reprezentantów waszych, według najściślejszych prawa przepisów. Znajdziecie w gronie waszém, do piastowania tak wysokiego powołania, wielu zdatniejszych i godniejszych odemnie. Z radością ustąpię im miejsca, czyste z sobą do szczupłéj dziedziny unosząc przekonanie, żem o ile siły moje pozwalały, dobrze ojczyźnie mojéj i wam zasłużyć się starał, a jeżeli i wtedy jeszcze przedłuży się śmiertelna walka o wspólną niepodległość naszą, z rozkoszą ostatnią kroplę krwi mojéj na obronę ziemi naszéj poniosę. — Xawery *Godebski*, poseł powiatu Łuckiego.

Na jednem z ostatnich posiedzeń izby poselskiéj, w wielkim komplecie poseł powiatu Kozienickiego, czyniąc wniosek względem ściągnienia zaległych podatków, zaległość województwa Kaliskiego, zapewne z wiadomości w kommissji skarbu czerpanych, na kilka miljonów wyrachował. Nie mając pod ręką dowodów, musiałem zostawić bez odpowiedzi niesłuszne oskarżenie województwa Kaliskiego: lecz zasięgnąwszy ich ze źródła urzędowego na miejscu, mam sobie za obowiązek podać do wiadomości, iż zaległość województwa Kaliskiego do dnia 21 czerwca r. b. nie 3,000,000, lecz tylko 31,583 zł. 18 gr. wynosi. Jeżeli kommissja przychodów i skarbu zaprzeczy temu rachunkowi, gotów jestem przesłać jéj stósowne dowody. — Pisałem w Kaliszu dnia 30 czerwca 1831. — B. *Niemojowski*, poseł Wartski.

Zbawienie w nas. — Są ludzie jeszcze u nas, którzy téj prawdy dotychczas pojąć nie umie-

ją, że całe zbawienie nasze w obecnéj chwili jedynie od nas samych zależy. Żyją tylko trzy dni na tydzień: niedziele, środy i piątki, w których odbieramy gazety zagraniczne, są wszystkiem dla nich. Tém jedynie co z gazet obcych wyczytają, pocieszają się lub zasmucają na przemian. Skutki rzeczywiste zwycięztw naszych, nie radują ich tyle co wrażenie jakieśmy przez nie za granicą wywarli. Również więcéj się smucą uwagami jakiegokolwiek dziennikarza zagranicznego, jak istotnemi klęskami które chwilowo ponosiemy. Więcéj dla nich mają wagi wykrzykniki i jakie takie rozumowania o nas obcych gazeciarzy, jak rozumowania silne i mocne w pismach naszych, tak często napotykać się dające, świadczące o wewnętrznem wzniesieniu się i umocnieniu ducha narodowego. Zgoła jednem słowem, zdaniem tych ludzi, w Paryżu i w Londynie raczéj, niż nąd brzegami Wisły i Niemna oczekiwać należy rozwiązania naszéj politycznéj zagadki. Całem hasłem ich życia: „zbawienie nie w nas, lecz zewnątrz nas." Nie my mamy stanowić o przyszłym naszym losie, ale obcy. Więcéj ufają uznaniu nas przez innych za naród, jak uznaniu nas przez nas samych. Zdaje im się nawet, że bez przyłożenia się naszego, narodem być możemy, skoro nas tylko inni za naród uznają.

Smutną zaiste jest rzeczą, w obecnéj chwili, podobnie fałszywe wyobrażenia zbijać, ponieważ jednak istnieją, walczyć przeciwko nim koniecznie należy. Jedna krzywa myśl służy za źródło tym wszelkim fałszywym widokom. Istnienie państw uważają jakoby zawisło od łaski zewnętrznéj, od łaski obcych ludów i dworów. Jest to niby trochę szlachetniejsze wyobrażenie, ale w końcu wychodzi na jedno z wyobrażeniem cesarza Mikołaja, że prawa ludów, są tworem, są dziełem wyłącznie łaski monarchów. Prawo do narodowości, do niepodległości, jest prawem wrodzonem ludom, które swą wolność, swą niepodległość pojmują. Skoro naród uczuł głęboko, skoro zrozumiał, skoro pojął niepodległość swoję, jest przez to samo niepodległym, żadna siła zewnętrzna odjąć mu tego znaczenia nie może. Przeciwnie choćby wszystkie gabinety Europejskie nadały istnienie polityczne massie jakiéj ludu, niepojmującéj narodowości swojéj, nie stworzą przez to bynajmniéj narodu. Naród zaimprowizować się nie da. Będzie istniał pozornie, nie wejdzie jednak w ogólne życie ludzkości, nie przyda nic do historji człowieka, życie jego będzie istotną śmiercią, często tylko formą życia ubarwioną. Przedewszystkiem więc uznanie nas za naród, w nas samych leży. Wzbudźmy tylko całą żądzę narodowości w umysłach naszych, powiedzmy sobie że narodem koniecznie być musiemy, a za prawdę, żadna siła ludzka wydrzeć nam téj myśli nie zdoła. Nie oglądajmy się na to, nie szukajmy po obcych pismach czyli się tam przecie kto znowu nie znalazł, któryby chciał żebyśmy byli narodem, ale sami chciejmy być naprzód narodem, a istnienie nasze zapewnione od téj chwili. Lecz pamiętajmy że wola ta powinna być silną, powinna być wolą prawdziwą. Ułudzić nie zdołamy nikogo, pozór zresztą nas samych nie zbawi. Wola bycia niepodległemi wówczas dopiéro będzie prawdziwą, gdy każdy w każdéj chwili będzie zdolny w czyn ją zamienić. Skoro każden Polak w sumieniu swojém przysięgnie, iż gotów jest życie ponieść w ofierze, żeby tylko jego ojczyzna niepodległą była, od tego momentu Polska niepodległą być zacznie niepodległą być nie przestanie. Skoro tylko hasłem każdego z nas będzie „wolę zginąć jak przestać być Polakiem, jak żyć na ziemi obcemu ulegającéj jarzmu" od téj chwili byt nasz zapewniony. Lecz czyliż to kiedy był taki moment, w którymby Polacy zapomnieć zdołali że są Polakami? Nigdy. Przygnębieni nieraz nieszczęściami, tułacze po obcych ziemiach, czyliż kiedykolwiek zaspokoić zdołaliśmy się nazwiskiem obcego obywatelstwa? nigdy. Za każdą wydarzoną chwilą, za każdą nową nadzieją przelewaliśmy z ochotą krew naszą aby znowu być Polakami. Myśl Polska na moment jeszcze w sercach nie obumarła Polaków,

nie przestaliśmy przeto być nigdy narodem. Byliśmy nim ciągle i być nim musiemy koniecznie. Posłanniki piekła przed kilkudziesiąt laty chcieli zniszczyć dzieło boskie, chcieli zagładzić byt Polski. Wnuki ich za to dzisiaj krwią swych dzieci, obmywają grzech ten sromotny; Polska młodzież obwołała na nowo po wszystkich zakątach ziemi naszéj „Polska istnieje" a mordercy jéj w własnéj krwi się kąpią. Tak upadnie wszelka duma ludzka, która się poważy gasić ten boski płomień narodowości tlejący w sercach naszych. Musiemy być Polakami bo całą duszą czujemy, iż jesteśmy nimi.

Czyliby to czucie nas zdradzać miało? czyliżby żądza niepodległości, którą tak mocno oddychamy mogła być tylko czczą marą? Nie, w prostem czuciu człowieka, najlepiéj się malują odwieczne Boga wyroki. Czujemy potrzebę niepodległości naszéj bo Bóg nas niepodległymi mieć chciał. Czucie nasze nie jest próżną marą. Gdyby z odwiecznych wyroków Stwórcy, Polska niebyła potrzebną w ogólnym systemacie, czyliżby się wykształciła w piersiach naszych, ta niczém niewygładzona miłość narodowości? wierzmy więc głęboko, że z przedwiecznych nieba rozrządzeń, Polska jest jedną z koniecznych części europejskiéj familji, wierzmy w to, bo nam się Bóg z tym czuciem urodzić nakazał.

Mając tak potężnego sprzymierzeńca jakim jest Bóg, który nam tak widoczne daje znaki, iż naszą narodowość, nasz byt, naszą niepodległość uznaje, czyliż godzi się nam dzisiaj z taką niespokojnością, z takiém oczekiwaniem, wyglądać téj chwili, w któréj się jakiemu z ministrów spodoba, uznać nas przecie za naród? Myśmy już siebie narodem uznali, uznały nas wszystkie ludy Europy jednozgodnie i myż to dzisiaj z trwogą mamy oczekiwać na uznanie kilku ministrów zagranicznych? czyliż ich uważamy za tak mocnych iżby odwieczne Boga wyroki odwrócić zdołali? Nie, tak bałbochwalcza myśl nie powstanie w duszy naszéj. Muszą nas uznać bośmy się sami narodem uznali. Mogą przyspieszyć lub opóźnić chwilę wyroku: lecz w końcu uznać nas muszą. Czekajmy więc cierpliwie, czekajmy z godnością. Skoro zaś chwila nadejdzie, przyjmijmy również zgodnością wyroki jakie na nas wydadzą, strzeżmy się abyśmy w nich widzieli łaskę człowieka, będzie to dzieło odwieczne Boga, który chce żebyśmy istnieli. Nie zapominajmy jednak przytém że Bóg bez przyłożenia się człowieka zbawić go nie może. Jakkolwiek więc z wyroków jego istnieć mamy, potrzeba nam samym na to zapracować, niczyja obca łaska nam tu nie dopomoże, bo zbawienie człowieka w nim tylko samym leży. J. H.

Z powodu umieszczonego artykułu w dzienniku Merkury dnia 5 lipca r. b. Nro 198, wyjaśniającego okoliczności zaszłe z redaktorem tegoż dziennika; gdzie między innemi szczegółami redaktor oświadcza jakoby na miejscu, wet za wet oddał jenerałowi Zawadzkiemu w policzek; przytomni temu wypadkowi, oświadczamy z zaręczeniem honoru, iż to wcale nie miało miejsca, gdyż zaraz po uderzeniu w policzek redaktora przez jenerała Zawadzkiego, my przytomni wstrzymaliśmy wszelkie dalsze kroki, i jedynie takowe zakończonemi zostały przez tłómaczenie i usprawiedliwianie się ustne tegoż redaktora. Oświadczenie więc jego w dzienniku, jakoby nawzajem uderzył jenerała Zawadzkiego, jest zupełnym fałszem i nową potwarzą, o czém uwiadamiając publiczność, oświadczamy razem, iż takową poczytujemy sobie za największą powinnność daléj poszukiwać. (*) Warszawa, dnia 6 lipca 1831 r. — Adjutant polowy, kapitan *Breański.* — Kapitan pułku 10 p. l, *Gołębiowski.*

Dziś zrana ciepła stopni 10. — Wczoraj w poł. 18.

TEATR NARODOWY. Dziś: Dama Biała.

(*) *Zaręczenie dwóch officerów, nie pozostawia żadnéj wątpliwości, i pan Psarski widocznie umieścił fałsz nowy.* (*P. R.*)

W DRUKARNI A. GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ZABIEJ Ner 472.